

Marek Cebula:
Szkolenie obywateli
w zakresie
obrony cywilnej
jest kluczowe

str. 2



Wojciech Olszewski:
Ochrona systemów
informatycznych
to priorytet

str. 3



Zbigniew Kołodziej:
Najbogatszą ofertę
mieli winiarze
lubuscy

str. 5



NASZA LUBUSKA

nr 10 (154)

4-10 kwietnia 2025

ISSN 2720-1783

lci.lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



Samorząd województwa wspiera filharmonię

str. 4



Gorzów świętuje 80 lat polskości i Rok Kultury

str. 6



To były huczne urodziny na ludową nutę

str. 8

W NUMERZE

Zbąszynek wśród
pionierów zmian
w opiece społecznej

str. 3

Akcja PKP: Wiosna
uderza do głowy?
Ty nie uderz w pociąg!

str. 5

Czeka nas powrót
zapomnianych chorób?
Liczby są niepokojące

str. 7

HISTORYCZNA KASA DLA KLUBÓW

To pierwsza, ale nie ostatnia taka pomoc – deklarują przedstawiciele urzędu marszałkowskiego. W Zielonej Górze rozdano kasę dla lubuskich klubów sportowych, które rywalizują w rozgrywkach centralnych, lecz nie na najwyższych poziomach rozgrywkowych. Pieniądze otrzymały ekipy siatkarzy, piłkarzy ręcznych oraz koszykarzy.

– Jesteśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni, że nasza praca w tych dalszych ligach została doceniona. Pieniądze przeznaczymy na kontynuowanie działalności i wsparcie bieżącego budżetu – zapewnia Joanna Poradzisz-Laśkiewicz, wiceprezes WKS Sobieski Żagań, występującego na co dzień w II lidze siatkarzy.

Konkurs ogłoszono w lutym. Zgodnie z zasadami o pieniądze mogły starać się drużyny ze szczebli centralnych. Ostatecznie wsparcie w kwocie 30-80 tys. zł otrzymało siedem zespołów.

str. 12

PIEKŁO
PRZYTOKU

6 KWIETNIA

JUŻ W NAJBLIŻSZĄ
NIEDZIEŁĘ!

NASZ KOMENTARZ

Bezpieczeństwo danych w sieci



Czy jesteśmy w stanie wojny? Pytał ostatnio retorycznie wojewoda lubuski podczas konferencji nt. nowej ustawy o ochronie ludności cywilnej. Hybrydowej z pewnością tak. Specjaliści od cyberbezpieczeństwa co chwilę alarmują o kolejnym stopniu zagrożenia atakami hakerskimi. Od początku wojny na Ukrainie ten temat jest wciąż na tapecie, a cała infrastruktura musi być gotowa na takie zdarzenia. To w skali ogólnopolskiej, krajowej, ale także regionalnej. Bezpieczne przechowywanie danych czy bezpieczne tzw. biura w chmurze to dzisiaj wyzwanie, które jest drogą i konieczne. Stąd regionalne data center, jakie powstało w Gorzowie. Lubuskie Centrum Cyfryzacji oferuje wysokiej jakości usługi w zakresie cyberbezpieczeństwa dla jednostek urzędów czy szpitali, których często na takie zabezpieczenia po prostu nie stać. Warto się sieciować i z tej możliwości korzystać.

Nowa ustawa o ochronie ludności cywilnej to także zmiana myślenia nas samych, chodzi o świadomość zagrożenia, konflikt na Ukrainie dzieje się wszak tuż za naszą wschodnią miedzą. Tutaj odpowiedzialność za bezpieczeństwo jest zbiorowa. Odkopana ustawa o ochronie ludności nie może być reliktem, to konieczność dostosowania przepisów, w których my – obywatele – odgrywamy szczególną rolę. W dobie powszechnej cyfryzacji usług musimy mieć pełną świadomość wynikających z tego tytułu zagrożeń i zwykłą ludzką czujność. Nikt nas bowiem nie ochroni, gdy sami padniemy ofiarą ataku hakerskiego. Tracimy dane, pieniądze, ktoś podpisuje na nas niekorzystne umowy itd. W mediach roi się od tego typu przykładów. Ochrona ludności dla obywatela w dobie cyfryzacji to czujność i odpowiednia reakcja. Spokoju życzę zatem, Drogi Czytelniku.

Katarzyna Kozińska

”

**KULTURA NIE JEST TYLKO
DEKORACJĄ NASZEJ CODZIENNOŚCI
– TO FUNDAMENT.
KAŻDA ZŁOTÓWKA
ZAINWESTOWANA W KULTURĘ
WRACA W POSTACI
TRZECH ZŁOTYCH DLA GOSPODARKI**



Maciej Wróbel

wiceminister kultury
i dziedzictwa
narodowego

w rozmowie z Lubuskim
Centrum Informacyjnym

Bezpieczna przyszłość.

Jak działa nowa ustawa o ochronie ludności?

Od stycznia 2025 roku obowiązuje nowa ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej. W jej ramach przewidziano szeroko zakrojone działania na rzecz bezpieczeństwa obywateli. O tym, jak dokładnie funkcjonuje system ochrony ludności, jakie obowiązki spoczywają na samorządach i służbach oraz jakie zagrożenia są brane pod uwagę, rozmawiamy z wojewodą lubuskim Markiem Cebulą.

Panie wojewodo, na jakim etapie jesteśmy obecnie, jeśli chodzi o wdrażanie nowej ustawy? Jak wygląda współpraca służb, samorządów i województw i... kto za co odpowiada?

Najpierw wyjaśnijmy podstawowe pojęcia. Ochrona ludności to działania podejmowane w sytuacjach zagrożenia, gdy nie został ogłoszony stan wyjątkowy, wojenny czy wojny. Obrona cywilna natomiast to działania podejmowane w warunkach konfliktu zbrojnego. W ramach nowej ustawy zajmujemy się ochroną ludności w sytuacjach takich, jak pandemia, katastrofy naturalne czy zdarzenia losowe, jak pożar w Przylepie. Współpraca służb, samorządów i organizacji pozarządowych jest kluczowa w realizacji założeń tej ustawy.

Jakie instytucje są zaangażowane w ochronę ludności w województwie lubuskim?

Główną rolę odgrywają służby ze-spolone i niezespolone podległe wojewodzie. Interesariuszami ustawy są także samorządowcy – gminni i powiatowi, którzy przeszli szkolenia w Akademii Pożarniczej w Warszawie. W ochronę ludności zaangażowane są także organizacje pozarządowe, takie jak PCK, ZHP, Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe czy Ochotnicze Straże Pożarne, które wspomagają system ratowniczy. Naszym zadaniem jest ich odpowiednie przygotowanie do działania w kryzysowych sytuacjach.

Czy zaniechania są duże w tej materii? Od lat mamy przekonanie, że – będąc w NATO – jesteśmy bezpieczni. Czy Polska jest wystarczająco przygotowana na różne zagrożenia, takie jak wojna, katastrofy naturalne czy cyberataki?

To prawda, przez lata Europa żyła w przekonaniu, że jest bezpieczna. Dziś geopolityczna sytuacja jest dynamiczna, a Rosja prowadzi działania agresywne w Europie. Musimy przygotować się na trudne czasy, co oznacza zarówno rozwijanie umiejętności, jak i podnoszenie świadomości obywateli. Kluczowe jest szkolenie w zakresie obrony cywilnej, umiejętność korzystania z alternatywnych środków komunikacji i rozpoznawa-



Marek Cebula: Sytuacja geopolityczna jest dynamiczna, a Rosja prowadzi działania agresywne w Europie. Musimy przygotować się na trudne czasy

nia sygnałów alarmowych. Media odgrywają tu ogromną rolę, ponieważ dezinformacja stanowi poważne zagrożenie.

Powiedzmy o infrastrukturze kryzysowej. Ile miejsc, które można uznać za schrony czy miejsca bezpiecznej ewakuacji, mamy w województwie lubuskim?

W skali województwa jest ich kilkadziesiąt. Niektóre wymagają dostosowania, zaopatrzenia w wodę, żywność czy systemy filtracji powietrza. Ustawa zakłada, że każdy oby-

niez zmierzamy w tym kierunku. Dodatkowo, w ramach działań edukacyjnych, potrzebne są szkolenia z zakresu pierwszej pomocy, które będą dostępne dla mieszkańców województwa. To ważne, aby każdy potrafił udzielić podstawowej pomocy w nagłych sytuacjach, zanim przybędą służby ratunkowe.

Jakie zagrożenia są dziś najpoważniejsze dla mieszkańców regionu?

Oprócz zagrożeń militarnych musimy brać pod uwagę blackoutu, cyberataki, a także bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej, jak ujęcia wody czy stacje transformatorowe. Województwo lubuskie rozwija również technologie bezzałogowe, szkoląc służby w Parku Technologii Kosmicznych, co wpisuje się w nowoczesne podejście do ochrony ludności.

Co się dzieje obecnie w ramach wdrażania ustawy?

Do końca czerwca przeszkolimy samorządowców, a do końca roku pozostałych interesariuszy. Pracujemy nad zwiększeniem świadomości społecznej poprzez broszury, ulotki oraz współpracę z mediami. Główny nacisk kładziemy na edukację oraz dostosowanie infrastruktury do aktualnych zagrożeń. To długofalowy proces, ale kluczowy dla naszego bezpieczeństwa.

**Chcemy,
aby każdy mieszkaniec
wiedział, jak reagować
w sytuacjach zagrożenia**

watel powinien mieć dostęp do miejsca schronienia na trzy dni. W tym roku przeznaczymy na ten cel około 100 milionów złotych, koncentrując się głównie na edukacji i planowaniu infrastruktury ochronnej.

Czy przewidziane są szkolenia dla mieszkańców?

Tak. Planujemy edukację zarówno w szkołach, jak i wśród seniorów czy organizacji społecznych. Chcemy, aby każdy mieszkaniec wiedział, jak reagować w sytuacjach zagrożenia i co oznaczają sygnały alarmowe. W krajach skandynawskich takie działania są standardem – my rów-

Rozpoczyna się nowy etap w cyberbezpieczeństwie regionu?

Czym jest lubuskie Security Operations Center (SOC)? To znaczący krok w kierunku zapewnienia cyberbezpieczeństwa dla instytucji publicznych i kluczowych jednostek naszego regionu. W Lubuskim Centrum Cyfryzacji w Gorzowie Wlkp. odbyła się konferencja poświęcona rozwojowi bezpieczeństwa cyfrowego w regionie.

Jak podkreślił Wojciech Olszewski, dyrektor Biura Projektów Własnych i Społeczeństwa Informacyjnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, prace nad projektem trwają już od dłuższego czasu.

– Jednak to właśnie dziś możemy oficjalnie ogłosić realizację tej kluczowej inwestycji. W erze narastających zagrożeń cybernetycznych ochrona danych osobowych i systemów informatycznych to priorytet, a budowa SOC w Gorzowie, w Lubuskim Centrum Cyfryzacji Go Cloud, jest odpowiedzią na te wyzwania – podkreślił.

Pomysł dojrzał

Powstanie SOC nie byłoby możliwe bez wcześniejszych inwestycji, takich jak stworzenie lubuskiej chmury danych, która stanowi fundament dla działań w zakresie cyberbezpieczeństwa. Marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński podkreśla: – Inicjatywa ta sięga jeszcze czasów sprzed wojny w Ukrainie, kiedy to dostrzeżono rosnącą potrzebę zabezpieczania danych i infrastruktury cyfrowej.



FOT. MARTA CZERNICKA

Marcin Jabłoński zwrócił uwagę na istotność wykorzystania funduszy unijnych do wspólnego rozwijania nowoczesnych technologii i optymalizacji kosztów. – Nie chodzi o to, by każda jednostka samodzielnie ponosiła wysokie koszty zabezpieczeń, ale byśmy stworzyli system pozwalający na efektywną współpracę – mówił marszałek.

Pandemia, wojna, wyzwania

Marszałek przypomniał także o doświadczeniach pandemii

i wojny, które unaocznili, jak kluczowe są cyfrowe systemy dla funkcjonowania państw, administracji i kluczowych instytucji. – Przykład Ukrainy pokazuje, że inwestycje w cyfrowe rozwiązania umożliwiają stabilne działanie państwa nawet w najtrudniejszych warunkach.

Dzięki wsparciu Unii Europejskiej lubuskie SOC ma stać się częścią większego systemu ogólnopolskiego i europejskiego, zwiększając poziom zabezpieczeń i cyberodporności na

wszelkie zagrożenia, od ataków hakerskich po wojny hybrydowe.

Nowoczesność w historycznym otoczeniu

Symbolicznym aspektem inwestycji jest także jej lokalizacja. SOC powstaje w ponad 100-letnim, zabytkowym budynku, który pierwotnie pełnił funkcje pralni i kuchni na terenach szpitalnych. Dzięki środkom unijnym udało się go zrewitalizować i przekształcić w nowoczesne centrum cyberbez-

pieczeństwa. – To dowód na to, że kreatywne podejście pozwala łączyć nowe życie w historycznych miejscach, nadając im zupełnie nowe funkcje – podkreślił dyrektor Olszewski.

Współpraca jest kluczem

Uczestnicy wydarzenia zgodzili się co do jednego – kluczem do sukcesu jest współpraca. Eksperti z różnych instytucji publicznych, informatycy i specjaliści ds. bezpieczeństwa mają wspólnie wypracować najlepsze rozwiązania, które pozwolą skutecznie chronić dane mieszkańców regionu.

Jak podkreślił dyrektor Olszewski, powinniśmy działać razem, mądrze i efektywnie, wykorzystując fundusze unijne: – Nie chodzi tylko o spełnianie norm i dyrektyw, ale przede wszystkim o realne zabezpieczenie naszej codzienności przed cyberzagrożeniami.

Spotkanie zakończyło się zwiedzaniem nowo powstałego data center oraz roboczą dyskusją na temat szczegółów organizacyjnych i technicznych przyszłego SOC.

Katarzyna Kosińska
k.kosińska@lubuskie.pl

Zbąszynek pionierem zmian w pomocy społecznej

Zbąszynek to jedna z siedmiu lubuskich gmin, w których Ośrodki Pomocy Społecznej przekształcają się w Centra Usług Społecznych. To nie tylko zmiana nazwy, ale przede wszystkim nowa filozofia wsparcia mieszkańców. CUS-y oferują znacznie szerszy zakres pomocy, ponieważ nie obowiązują w nich progi dochodowe.

System pomocy w Zbąszynku już od lat ewoluje, dostosowując się do współczesnych wyzwań i realnych potrzeb lokalnej społeczności. – To rzeczywistość wymusiła na nas tę zmianę. Musimy wyjść do mieszkańców z nową jakością wsparcia – taką, która obejmie wszystkich, a nie tylko osoby spełniające kryteria dochodowe. Przemiany w społeczeństwie, zmiany zachodzące w naszych lokalnych społecznościach – to wszystko sprawiło, że



konieczne stało się nowe podejście do pomocy – opowiadała Katarzyna Rucioch, dyrektor CUS w Zbąszynku.

Przypomnijmy. Centra Usług Społecznych to nowoczesne wersje Ośrodków Pomocy Społecznej, ale z szerszym zakresem wsparcia. CUS-y odpowiadają

na lokalne potrzeby, oferując wsparcie dla seniorów, rodzin, osób z niepełnosprawnościami czy młodzieży. To miejsce, gdzie można znaleźć realną pomoc na co dzień.

– Zależy nam na tym, by każdy mieszkaniec gminy mógł i chciał korzystać z oferty CUS-ów – mó-

wił Grzegorz Potęga, wicemarszałek województwa. Zbąszynek nazwał pionierem nowego modelu wsparcia jako jedną z pierwszych siedmiu gmin w regionie, które wprowadziły tę zmianę. Cieszy go otwarcie kolejnej takiej placówki w Lubuskiem.

Jakub Piosik, dyrektor Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, wyraził nadzieję, że w regionie powstanie więcej takich ośrodków. – W obliczu starzejącego się społeczeństwa oraz rosnącego zapotrzebowania na usługi społeczne dla osób starszych i z niepełnosprawnościami tego typu inicjatywy są niezbędne – zwrócił uwagę.

Utworzenie CUS-u w gminie Zbąszynek było współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Wartość pro-

jektu to niemal 2 mln zł.

Projekt obejmuje szereg działań, w tym adaptację i wyposażenie nowego centrum, zakup specjalistycznego sprzętu, modernizację infrastruktury oraz zatrudnienie nowych pracowników, którzy będą odpowiedzialni za realizację usług wspierających samodzielność osób z niepełnosprawnościami, organizację spotkań integracyjnych czy wsparcie rodzin w kryzysie.

Zrealizowanie projektu przyczyni się do ułatwienia dostępu do usług społecznych, skracając drogę do pomocy poprzez eliminację zbędnej biurokracji i organizację wsparcia w jednym miejscu.

Zarząd województwa lubuskiego planuje kolejne ogłoszenie konkursu i zachęca do skorzystania z tej okazji.

Magdalena Podhajacka

Milion złotych dla filharmonii

Filharmonia Zielonogórska znajduje się pod zarządem samorządu województwa, natomiast Filharmonia Gorzowska funkcjonuje jako instytucja miejska. Mimo to samorząd województwa docenia jej regionalne znaczenie i ponownie przewidział środki na jej wsparcie.

W Biurze Zamiejscowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego z siedzibą w Gorzowie Wlkp. podpisana została umowa o dofinansowanie instytucji w wysokości miliona złotych. To pozwoli na poszerzenie działalności edukacyjnej muzyków na rzecz dzieci i młodzieży.

Umowę dotyczącą wsparcia przez województwo lubuskie działalności Filharmonii Gorzowskiej podpisali: marszałek województwa lubuskiego **Marcin Jabłoński** oraz prezydent Gorzowa Wlkp. **Jacek Wójcicki**.

– Tożsamość regionu opiera się na zrównoważonym wsparciu wszystkich ważnych ośrodków, w tym dwóch stolic naszego województwa. W obu tych miastach funkcjonują filharmonie, z których jesteśmy bardzo dumni – zaznaczył marszałek Jabłoński.

Podkreślił, że województwo nie dzieli regionu na północ i południe. Priorytetem jest sprawa



FOT. MARTA CZERNICKA

wiedliwy podział środków i zapewnienie równomiernego rozwoju. Zadowolenie z tej decyzji wyraził także prezydent Wójcicki oraz dyrektorka Filharmonii Gorzowskiej **Joanna Pisarewicz**.

Prezydent podkreślił wagę decyzji samorządu województwa

lubuskiego. – Bardzo serdecznie dziękuję panu marszałkowi za dotrzymanie słowa. Dla planowania budżetu instytucji kultury to wsparcie ma ogromne znaczenie. Równomierny rozwój województwa stanowi o jego sile – powiedział.

Dyrektor Pisarewicz zwróciła uwagę na fakt, że wsparcie finansowe umożliwi kontynuację dotychczasowych projektów oraz podniesienie ich jakości.

– Dzięki temu dofinansowaniu możemy podejmować nowe inicjatywy, zapraszać artystów

oraz rozwijać programy edukacyjne dla dzieci i młodzieży. To dowód na to, że kultura jest dla nas wszystkich bardzo ważnym obszarem życia społecznego – podkreśliła.

Za przekazane środki Filharmonia Gorzowska planuje rozwój Festiwalu Muzyki Współczesnej, organizację jubileuszowego, dziesiątego musicalu z udziałem dzieci i młodzieży oraz wzbogacenie cyklu edukacyjnego „Weź posłuchaj”, skierowanego do młodych melomanów.

– Wsparcie kultury jest ważnym elementem polityki województwa, a dzisiejsze wydarzenie pokazuje, że samorząd konsekwentnie realizuje ideę zrównoważonego rozwoju regionu – podkreślali radni województwa lubuskiego: **Hubert Harasimowicz** i **Tomasz Gierczak**.

To sejmik zabezpieczył kwotę w budżecie samorządu województwa na ten cel.

Katarzyna Kozinińska
k.koziniaska@lubuskie.pl

Druhowie gotowi na akcję

Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Kramsku ma powody do radości – do jednostki trafił nowy, lekki wóz ratowniczo-gaśniczy! Choć strażacy ochotnicy odebrali go już pod koniec ubiegłego roku, to dopiero w piątek (28 marca) odbyło się jego oficjalne przekazanie. Była to wyjątkowa chwila dla całej społeczności.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz województwa i gminy. Wicemarszałek **Sebastian Ciemnoczołowski** życzył druhom, aby zawsze bezpiecznie wracali z akcji i podkreślił zaangażowanie Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w doposażanie jednostek OSP. Członek zarządu województwa **Zbigniew Kołodziej** dodał, że to część większego projektu, w ramach którego zakupiono aż 25 nowych pojazdów dla jednostek w całym regionie.

Burmistrz Babimostu **Zbigniew Woziński** zaznaczył, że zakup nowego wozu to efekt dobrej współpracy między samorządem województwa, gminą i strażakami. Wartość projektu to ponad 568 tys. zł, z czego ponad 160 tys. zł pochodziło z budżetu gminy, a reszta z funduszy unijnych.

Nowy wóz to nie tylko lepsze wyposażenie, ale i dowód uzna-



Sebastian Ciemnoczołowski podczas uroczystości

nia dla strażaków ochotników, którzy każdego dnia gotowi są do działania. – Skrót OSP można interpretować na wiele sposobów, ale ja uważam, że najlepiej pasuje „Ogromnie Szybka Pomoc” – mówiła **Elżbieta Olga Polak**, radna województwa i dyrektor zarządu wykonawczego oddziału wojewódzkiego ZOSP RP.

Dzięki nowemu wozowi strażacy z Nowego Kramska będą mogli jeszcze sprawniej reagować na zagrożenia i skuteczniej nieść pomoc. Jednostka OSP liczy 23 drużyn, którzy regularnie uczestniczą w szkoleniach i akcjach ratowniczych – od pożarów po wypadki drogowe.

Nowoczesny sprzęt to inwestycja w bezpieczeństwo mieszkańców i pewność, że w razie potrzeby pomoc nadejdzie szybko i skutecznie.

Wyzwania powiatu? Wyludnianie i słaba dostępność komunikacyjna

Strzelce Krajeńskie mają już obwodnicę, kolejny etap obwodnicy Drezdenka w budowie. Czy to wystarczy, by poprawić sytuację demograficzną w powiecie? Co z lokowaniem tam większych firm? Zapytaliśmy o to starostę strzelecko-dreźnieńskiego **Radosława Świąkatowskiego**, który był gościem LCI.

Jednym z głównych wyzwań powiatu jest niski poziom inwestycji i niedostatecznie rozwinięta infrastruktura gospodarcza.

– Brak większych zakładów przemysłowych i nowoczesnych centrów biznesowych powoduje ograniczone możliwości zatrudnienia, co przyczynia się do wysokiego poziomu bezrobocia. Młodzi ludzie często decydują się na emigrację do większych miast lub za granicę w poszukiwaniu lepszych perspektyw zawodowych – przyznaje starosta Świąkatowski.

W związku z tym powiat boryka się z problemem wyludniania. Z kolei zmniejszająca się liczba mieszkańców wpływa na sytuację finansową powiatu, osłabiając możliwości jego rozwoju.

Brak nowoczesnych połączeń komunikacyjnych, kolejowych i autobusowych, utrudnia rozwój gospodarczy i mobilność mieszkańców. Kłopot mają zwłaszcza osoby dojeżdżające do pracy czy szkoły.

– Naszym problemem zdecydowanie jest słaba dostępność komunikacyjna – potwierdza starosta. Pod-

kreśla, że bardzo dużym plusem jest natomiast oddanie do użytku obwodnicy Strzelce Krajeńskich, a budowa IV etapu obwodnicy Drezdenka idzie pełną parą, mimo trudnego terenu.

Lokalne szkoły i placówki edukacyjne zmagają się z problemem niedoboru nauczycieli i przestarzałą infrastrukturą. Brak atrakcyjnych warunków kształcenia powoduje, że młodzież decyduje się na naukę poza powiatem, co dodatkowo pogłębia problem depopulacji.

Podobnie wygląda sytuacja w sektorze ochrony zdrowia – niedobór lekarzy specjalistów i długie kolejki do poradni medycznych stanowią nie lada wyzwanie dla mieszkańców. Aby zwiększyć dostępność, powiat, gmina Dobiegniew i szpital powiatowy wspólnymi siłami uruchomiły poradnię ginekologiczno-położniczą. Z uwagi na spadającą dzietność wyzwaniem dla mniejszych miejscowości w całym regionie jest utrzymanie porodowców.

Powiat strzelecko-dreźnieński ma duży potencjał, ale wymaga zdecydowanych działań w zakresie rozwoju infrastruktury, inwestycji i poprawy warunków życia.

– Bez odpowiedniego wsparcia ze strony władz regionalnych i centralnych trudno będzie zatrzymać proces wyludniania i stworzyć atrakcyjne środowisko dla mieszkańców i inwestorów – mówi starosta Świąkatowski.

Katarzyna Kozinińska



Lubuskie zdominowało targi Wino w Poznaniu

Ponad stu wystawców przez kilka dni rywalizowało w Poznaniu podczas targów Wino. Niekwestionowanymi liderami imprezy okazali się lubuscy winiarze. Zgarnęli przeszło 30 medali i kilkanaście wyróżnień za swoje produkty. Powód do zadowolenia jest ogromny, bo jury wybierało spośród blisko 500 zgłoszonych do konkursu trunków.

To jedna z największych tego typu imprez w Polsce. Przez trzy dni targi odwiedziło ok. 4 tys. osób, które w lubuskiej strefie mogły spróbować produktów 16 winiarzy. Członek zarządu województwa lubuskiego Zbigniew Kołodziej na antenie Radia Zachód przekonywał, że na tle innych regionów to właśnie nasze stoisko miało najwięcej do zaoferowania. – Miałem okazję przejść się po targach z marszałkiem województwa wielkopolskiego. Zakupił wino na jednym stoisku i to było właśnie stoisko lubuskie – mówił.

O medale walczyło prawie 500 win, zgłoszonych przez ponad 100 winiarzy. Jednym z lubuskich trunków, który zostawił konkurencję w tyle, okazał się Solaris Nobilis z winnicy Saganum, zdobywca złotego medalu w kategorii „Wina spokojne białe słodkie”. – Wielkiego zaskoczenia nie było. Zgłosiliśmy do konkursu pięć win, z tego trzy były medalowe, a dwa otarły się o medale. Od początku mocno stoimy, jeśli chodzi o wina słodkie, takie też wystawialiśmy do konkursu – tłumaczy Marcin Furtak, właściciel winnicy Saganum.

Po złoto w kategorii „Wina musujące: wytrawne, półwytrawne i półsłodkie” sięgnęła winnica Margaret. – Wystawiliśmy do konkursu sześć win i wróciliśmy z sześcioma



Zbigniew Kołodziej (w środku) oraz Żaneta i Łukasz Robak, właściciele winnicy "Folwark Pszczew", zdobywcy trzech medali

medalami. Nasz Blask Sto wygrał już wszystkie krajowe konkursy. Trochę przywykliśmy do tego, że ten produkt jest mocno konkurencyjny – mówi Michał Przytuła z winnicy Margaret. – Produkcja tych win musujących to dobry kierunek, one są oceniane na poziomie europejskim, jak wina z Hiszpanii, Włoch czy Niemiec. Mamy bardzo dobre ziemie, podobną temperaturę jak w Szampanii, dlatego wina o podwyższonej kwasowości wypadają dobrze, jeśli chodzi o produkcję.

Lubuscy producenci przekonują, że nie ma przypadku w tym, że tak wiele nagród powędrowało do naszego regionu. Lokalni winiarze od lat systematycznie powiększają swoje doświadczenie, dbają o regularne szkolenia i rozwój posiadanej technologii. Jeśli chodzi o skalę produkcji, wciąż daleko nam jednak do zachodnich sąsiadów. W Niemczech winorośl rośnie na ok. 100 tys. ha, w Polsce jest to ok. tysiąca hektarów.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Triumf na targach turystycznych

Lubuskie zakończyło udział w Międzynarodowych Targach Turystycznych z przytupem. Decyzją jury „nasi” zdobyli we Wrocławiu I nagrodę za najlepsze stoisko!

– Każdego roku targi odwiedza ponad 10 tys. osób, a bierze w nich udział ponad 200 wystawców – powiedział wicemarszałek województwa Grzegorz Potęga, podkreślając

wagę tego wydarzenia. Targi we Wrocławiu to okazja, by pokazać bogactwo naszego województwa. Lubuskie zaprezentowało się w pełnej okazałości, przyciągając uwagę licznych odwiedzających.

Na stoisku Lubuskiego zaprezentowały się m.in. Zielona Góra, Sulichów, Nowa Sól, a także regionalni producenci Lubuskiego Szlaku Ku-

linarnego – Pałac Solniki, Gościniec u Deców i Winnica Kinga. Nie zabrakło również innych miejscowości z Lubuskiego, jak gmina Sława, Międzyrzecki Rejon Umocniony i Żagań, które miały swoje stoiska.

Jednak wydarzenie to nie tylko miejsce prezentacji regionów, ale także inspiracja do planowania podróży, dzięki licznym prelekcjom, warsztatom i strefie kulinarnej. Uczestnicy mogli poznać najnowsze trendy turystyczne, a także dowiedzieć się, jak w pełni cieszyć się atrakcjami naszego województwa.

Marek Białowas z Działu Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego mówi, że odwiedzający lubuskie stoisko – mimo że wiedzieli, iż nasz region słynie z win – nie byli świadomi, że winnice można odwiedzić, obejrzeć, na przykład zatrzymując się w drodze nad morze.



Ekipa z Lubuskiego wygrała po raz pierwszy w historii!

Wiosenna akcja PKP: przez tory z rozważą

O bezpieczeństwie na przejazdach kolejowych nigdy za dużo, żadne zabezpieczenia nie uchronią nas lepiej niż świadomość. Stąd kampania „Bezpieczny Przejazd” i kolejna akcja prewencyjna PKP PLK „Wiosna uderza do głowy? Ty nie uderz w pociąg!”.

Najczęstsze grzechy kierowców

Co roku na torach dochodzi do blisko 200 zdarzeń. Za 99 proc. odpowiadają nieostrożni kierowcy. Radostaw Śledziński z zespołu prasowego PKP PLK apeluje: – Absolutnie kluczowe dla bezpieczeństwa jest nasze zachowanie jako kierowców, rowerzystów i pieszych.

– Najczęstsze wykroczenia, jakie popełniają kierowcy podczas przekraczania przejazdów kolejowo-drogowych, to niezatrzymanie się przed znakiem „stop”, omijanie półrogatek oraz wjeżdżanie na przejazd podczas zamykania rogatek lub gdy te nie zostały jeszcze w pełni otwarte – podaje insp. Artur Wołoszyn z Komendy Regionalnej Straży Ochrony Kolei w Zielonej Górze.

SOK może nakładać mandaty do 500 zł za wykroczenia na terenach kolejowych. Natomiast za poważniejsze naruszenia, takie jak niebezpieczne zachowania na przejazdach kolejowych, przewidziane są surowsze kary, w tym grzywna nie niższa niż 2000 zł, areszt lub ograniczenie wolności. Gdy na przejeździe kolejowo-drogowym dochodzi do zdarzenia, koszty, jakie poniesie sprawca, to również wypłata odszkodowania za uszkodzoną infrastrukturę, zmiany w rozkładzie jazdy oraz komunikację zastępczą. Przewoźnicy z kolei mogą ubiegać się o rekompensatę za uszkodzony tabor.



Kluczowa jest wczesna edukacja

W pierwszy dzień astronomicznej wiosny policjanci i sokiści „zaglądali” do kierowców czekających przed przejazdem na al. Wojska Polskiego w Zielonej Górze. Ale tego typu akcje odbywają się regularnie, w różnych okolicznościach. Ważnym elementem w tym procesie są również szkolenia skierowane do nowych kierowców, którzy uczą się zasad bezpieczeństwa na drodze.

– Przypominanie o zasadach bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych w szkołach jazdy to inwestycja w przyszłość – mówi Śledziński. – Wielu młodych kierowców nie jest wystarczająco świadomych zagrożeń, jakie mogą wystąpić na takich skrzyżowaniach. Kampanie edukacyjne i prewencyjne, które angażują przyszłych kierowców w szkole jazdy, mogą pomóc zmniejszyć liczbę wypadków.

Ekspert podkreśla, że edukacja powinna obejmować również dzieci i młodzież, które uczą się zasad poruszania się po drogach. W szkołach organizowane są programy, które uczą najmłodszych, jak bezpiecznie poruszać się w pobliżu przejazdów kolejowych i jak reagować w sytuacjach kryzysowych. – Wczesna edukacja jest kluczowa – dodaje insp. Śledziński. – Im wcześniej dziecko dowie się, jak zachować się na przejeździe, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że w przyszłości będzie podejmowało ryzykowne decyzje.

Magdalena Podhajacka

Magdalena Podhajacka

Ośrodek socjoterapii powiększony o nowe skrzydło

– Jest wiele powodów, by cieszyć się z tego, co dzisiaj widzimy. To jedno z takich działań, które zapadły mi głęboko w pamięci – mówił marszałek **Marcin Jabłoński** podczas otwarcia nowego skrzydła Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Ośnie Lubuskim. Modernizacja placówki kosztowała prawie 5 mln zł. Efektem prac jest kilkanaście pomieszczeń, każde z nich wyposażono w łazienkę. To wszystko czeka na 30 wychowanków ośrodka, którzy będą mogli tu zamieszkać już od września.

– Udało się stworzyć miejsce, które jest schronieniem dla wielu dzieci, które potrzebują pomocy, najczęściej nie ze swojego wyboru. To dzieci pochodzące z różnych trudnych środowisk, z różnego rodzaju uwarunkowaniami społecznymi, zdrowotnymi i potrzebują takiego miejsca, gdzie ktoś podejmie wysiłek, by spróbować wyprowadzić ich na prostą. Mam nadzieję, że wielu takim dzieciom udało się tutaj pomóc – mówił marszałek **Marcin Jabłoński**.

Następne zadanie? Remont sali gimnastycznej

Zanim dyrektor ośrodka **Jolanta Kawecka-Smalec** zaprezentowała zmodernizowane skrzydło placówki (na trzech piętrach mieszczą się pokoje dla 30 osób, co pozwoli podwoić liczbę wychowanków ośrodka), zaproszeni goście spotkali się w sali zamienionej przez młodzież i wychowawców w prawdziwą galerię sztuki. Motywem przewodnim wystawy były skrzydła.



– Jestem dumny z tego, że mogę kontynuować pomysły pana marszałka – wcześniejszego starosty, który ma zawsze wizję na kilka lat do przodu – mówił podczas uroczystości starosta powiatu ślubickiego **Leszek Bajon**. – Dzięki temu uratowaliśmy ten ośrodek, bo pan marszałek wiedział, że da się to zrobić. Dzisiaj mamy dodatkowe 30 miejsc noclegowych dla uczniów, więc możemy rozszerzyć działalność ośrodka. A dzięki temu, że pracuje tu dobra kadra, dyrektor, wychowawcy – jest to do zrobienia.

Starosta dodał, że w ośrodku będą realizowane kolejne inwestycje. Następnym zadaniem jest remont sali gimnastycznej dla wychowanków.

Inwestycja ważna dla miasta, powiatu i regionu

– Z pewnością nam wszystkim wydawało się to trudne, a może nawet niemożliwe, żeby ten obiekt został przywrócony do życia. Tym bardziej składam ogromne podziękowania wszystkim, dzięki którym ta inwestycja mogła zostać zrealizowana: panu marszałkowi, panu staroście, pani dyrektor. Ta inwestycja na pewno jest bardzo ważna dla społeczności szkolnej, ale myślę, że także dla miasta, powiatu i regionu. Cieszę się, że dzisiaj ma swój finał. Oby służyła jak najlepiej – dodał burmistrz Ośna Lubuskiego **Stanisław Kozłowski**.

Dariusz Nowak

Gorzów świętuje 80 lat polskości!

Wiceminister kultury zapowiada wsparcie dla regionu

Wizyta wiceministra kultury Macieja Wróbla w Gorzowie Wielkopolskim była okazją do rozmów o przyszłości lokalnych instytucji kulturalnych oraz do świętowania ważnej rocznicy – 80-lecia polskiej administracji w mieście.

Maciej Wróbel, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odwiedził Gorzów Wielkopolski i okoliczne miejscowości, by przyjrzeć się działalności lokalnych instytucji kulturalnych i ich potrzebom. Wśród omawianych tematów znalazła się kwestia finansowania Filharmonii Gorzowskiej oraz współpracy ministerstwa z placówkami kultury w regionie.

Podczas spotkań z dyrektorami instytucji wiceminister podkreślał znaczenie rozwoju kultury lokalnej i jej wpływ na życie społeczności. – Kultura jest jednym z filarów naszej tożsamości. Bez niej trudno mówić o silnym i świadomym społeczeństwie – mówił Wróbel.

W rozmowach uczestniczyli także lokalni samorządowcy, w tym poseł **Krystyna Sibińska**, przewodniczący rady miasta **Robert Surowiec**, wiceprezydent **Izabela Piotrowicz** oraz radni miejscy.

Uroczysta sesja

Kulminacyjnym punktem wizyty była uroczysta sesja rady miasta z okazji 80-lecia polskiej administracji w Gorzowie Wielkopolskim. To wydarzenie nie tylko przypominało historię miasta, ale także otworzyło oficjalnie Rok Kultury, który ma być czasem intensywnych działań artystycznych i społecznych.

Podczas sesji zaprezentowano wykłady dotyczące początków polskiego Gorzowa, przygotowane przez Muzeum Lubuskie. Uczestnicy mogli także obejrzeć wystawę archiwalnych fotografii dokumentujących



pierwsze lata polskiej administracji w mieście.

Minister kultury wręczył odznaczenia mieszkańcom zasłużonym dla lokalnej kultury i dziedzictwa. – To dla mnie zaszczyt być częścią inauguracji Roku Kultury. Cieszę się, że mogę uhonorować osoby, które swoją pasją i zaangażowaniem przyczyniają się do rozwoju Gorzowa – mówił Wróbel.

Przyszłość Gorzowa

Podczas uroczystości podkreślano znaczenie zarówno przeszłości, jak i przyszłości miasta. Przewodniczący Surowiec mówił: – Dziś celebруем nie tylko historię, ale także otwieramy nowy rozdział dla gorzowskiej kultury. Wierzę, że ten rok przyniesie wiele cennych inicjatyw.

Podobne przesłanie miała posłanka Sibińska: – Mamy wspaniałe instytucje i ludzi pełnych pasji. Mimo

wyzwań, chcemy pokazywać, jak wartościowa i różnorodna jest kultura Gorzowa.

Wśród uczestników wydarzenia znaleźli się również: wicemarszałek województwa lubuskiego **Grzegorz Potęga**, prezydent Gorzowa **Jacek Wójcicki** oraz radni sejmiku wojewódzkiego.

Jubileusz, który inspiruje

Obchody 80-lecia polskiej administracji w Gorzowie stały się okazją do refleksji nad drogą, jaką przeszło miasto, ale także inspiracją do dalszych działań. Czy Rok Kultury rzeczywiście przyczyni się do ożywienia kulturalnego regionu? Na odpowiedź trzeba będzie poczekać, ale pierwsze deklaracje i zaangażowanie lokalnych liderów dają powody do optymizmu.

Katarzyna Kosińska
k.kozinska@lubuskie.pl

MINISTER OBIECUJE KASĘ NA KULTURĘ! FILHARMONIA Z PEWNYM WSPARCIEM

Podczas wizyty w Gorzowie Wielkopolskim i Santoku wiceminister kultury **Maciej Wróbel** zadeklarował dalsze wsparcie finansowe dla regionalnych instytucji kulturalnych. Szczególnie istotne okazało się zapewnienie o współprowadzeniu Filharmonii Gorzowskiej. – Ministerstwo kultury nadal będzie współprowadzić Filharmonię Gorzowską. I to jest ta informacja, którą mogę dzisiaj przekazać – powiedział Wróbel. Zaznaczył, że decyzja nie została jeszcze sformalizowana, ale plany współpracy są pewne.

Wicemarszałek województwa lubuskiego **Grzegorz Potęga** podkreślił wagę tej deklaracji. Wskazał na silną współpracę regionu z ministerstwem. – Stawiamy na rozwój kultury i zamierzamy kontynuować współpracę. W budżecie województwa zaplanowaliśmy milion



Od lewej: Maciej Wróbel – wiceminister kultury, Grzegorz Potęga – wicemarszałek woj. lubuskiego, Joanna Pisarewicz – dyrektor Filharmonii Gorzowskiej

złotych na wsparcie filharmonii – mówił Potęga.

Wiceminister wskazał również na inne dotacje dla lubuskich instytucji. Bo, jak stwierdził, kultura to nie tylko dodatek do życia, ale jego fundament.

Miejsce pełne wsparcia i nadziei

Stowarzyszenie Onkolubuszanek z Gorzowa Wlkp. doczekało się nowej siedziby na potrzeby zajęć i animacji środowiska związanego ze swoją działalnością. Pod swoje skrzydła przyjął je Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego – Biuro Zamiejscowe w Gorzowie Wlkp.

Z przedstawicielkami stowarzyszenia spotkali się: marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński oraz dyrektorka biura Natalia Burdz.

Stowarzyszenie liczy 18 kobiet, które walczyły lub nadal walczą z chorobą nowotworową. Aktywnie działa na terenie województwa lubuskiego. Priorytetem Onkolubuszanek jest udzielanie pomocy osobom dotkniętym chorobami onkologicznymi oraz immunologicznymi, zarówno kobietom, jak i mężczyznom, niezależnie od etapu choroby. Działania organizacji skupiają się na przeciwdziałaniu każdej formie wykluczenia.

– Nasze członkostwo jest otwarte dla osób z doświadczeniem chorób onkologicznych, immunologicznych i innych niepełnosprawności, a także dla osób zdrowych, które pragną wspierać działania stowarzyszenia – mówi prezeska Anna Dymitrak-Pryputniewicz.

Do tej pory stowarzyszenie działało w siedzibie izby rzemiosła w Gorzowie Wlkp., ale miejsca zaczynało powoli brakować. Teraz panie mają do dyspozycji

**CHCEMY OSTRZEGAĆ
I EDUKOWAĆ, BY
JAK NAJWIĘCEJ OSÓB
UNIKAŁO NASZEJ DROGI
– PODKREŚLA
ANNA DYMITRAK-
-PRYPUTNIEWICZ,
PREZESKA
ONKOLUBUSZANEK**

pomieszczenia w Biurze Zamiejscowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego z siedzibą w Gorzowie Wlkp., gdzie będą mogły rozwinąć działalność.

**Nowa przestrzeń
dla działań społecznych**

– W ramach udostępnionej przestrzeni Onkolubuszanek będą mogły regularnie spotykać się w sali konferencyjnej oraz korzystać z mniejszych po-



Onkolubuszanek wyróżniły marszałka Marcina Jabłońskiego statuetką przyjaciela stowarzyszenia

mieszczeń, które umożliwią prowadzenie zajęć gimnastycznych dwa razy w tygodniu. Dodatkowo organizacja otrzymała biuro. To istotny krok w rozwoju grupy, która w ciągu zaledwie roku swojego istnienia udowodniła, jak ważną rolę pełni w społeczności – podkreśliła dyrektorka Burdz.

Podczas oficjalnego spotkania podkreślono znaczenie działań organizacji dla lokalnej społeczności. Marszałek województwa zaznaczył, że istotne jest wspie-

ranie inicjatyw, które pomagają ludziom i czynią przestrzeń bardziej przyjazną dla osób potrzebujących pomocy.

– Jeśli możemy udostępniać nasze zasoby i wspierać takie inicjatywy, to jesteśmy na to otwarci. To także inspiracja do kolejnych projektów i działań w przyszłości – podkreślił.

Misja i działalność

Prezeska Dymitrak-Pryputniewicz nie kryła radości

i wdzięczności za otrzymane wsparcie. Jak zaznaczyła, możliwość organizowania spotkań i ćwiczeń w tak dogodnym miejscu to ogromne wyróżnienie dla grupy. Działalność Onkolubuszanek koncentruje się nie tylko na wzajemnym wsparciu, ale także na edukacji i profilaktyce zdrowotnej.

– Naszym celem jest nie tylko wspieranie osób, które, tak jak my, przeszły przez trudne doświadczenia zdrowotne, ale również uświadamianie innym, jak ważna jest profilaktyka. Chcemy ostrzegać i edukować, by jak najwięcej osób unikało naszej drogi – podkreśliła prezeska.

Dzięki nowej siedzibie Onkolubuszanek zyskują jeszcze większe możliwości działania, co pozwoli im skuteczniej docierać do potrzebujących wsparcia oraz szerzyć świadomość na temat profilaktyki nowotworowej. Ich praca to nie tylko pomoc, ale także budowanie silnej wspierającej się społeczności, dla której zdrowie i solidarność są najważniejsze.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

Czeka nas powrót zapomnianych chorób?

Przypadek 6-latkę zmagającą się z błonią zelektryzował Polaków. Z tą chorobą ostatni raz polscy lekarze mierzyli się dziesiątki lat temu, bo wyeliminowały ją obowiązkowe szczepienia. Niestety, wyszczepialność spada, co tworzy drogę dla dawno zapomnianych chorób. Jak wyglądają lubuskie statystyki?

W obiegu funkcjonuje definicja odporności grupowej, nazywanej także populacyjną. Mówiąc krótko, chodzi o taki poziom zaszczepienia wśród społeczeństwa, że nawet osoby, które nie przyjęły szczepionki, pozostają odpowiednio chronione. Nie ma też dużego ryzyka, że dojdzie do zakażeń na większą skalę. Sporo zależy od rodzaju choroby, ale ogólnie można przyjąć, że do uzyskania odporności grupowej potrzeba 90-95 proc. wyszczepialności.

Alarmujące dane

Niestety, dane przedstawione przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego są co najmniej alarmujące. W skali Pol-

ski między rokiem 2019 a 2023 aż dwukrotnie zwiększyła się liczba uchyień od obowiązkowych

szczepień. W 2019 roku przyjęcia szczepionek odmówiło niespełna 49 tys. rodziców, a w 2023 nie

zaszczepiono już 87 tys. maluchów. Z tego prawie 2 tys. przypadków dotyczyło województwa lubuskiego.

– To są alarmujące liczby, bo przez ten wzrost uchyień od szczepień straciliśmy już jakiś czas temu bezpieczny procentowy poziom wyszczepienia ludności, który nam gwarantował jakąkolwiek odporność zbiorową – wyjaśnia prof. Anna Mania, specjalistka chorób zakaźnych.

– Prawdopodobieństwo przywleczenia do Polski tych dawno zapomnianych chorób, jak to jest np. w przypadku błonicy w Dolnośląskiem w tej chwili, staje się, niestety, coraz większe. Jeśli osoba wrażliwa, niezaszczepiona pojedzie w rejony występowania choroby, to bardzo łatwo może przywieźć ją ze sobą do domu jako niechcianą pamiątkę z wakacji – dodaje lubuska konsultantka ds. chorób zakaźnych.

**Niechęć
do szczepień ochronnych**

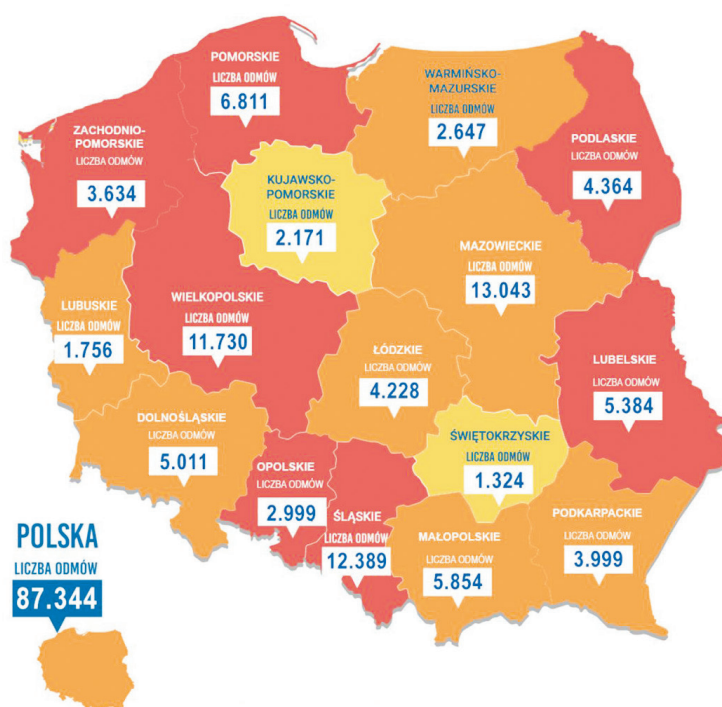
W Lubuskiem obowiązkowych szczepień dzieci i młodzie-

ży do lat 19 odmawia średnio co 8.-12. rodzic. To plasuje nas mniej więcej w połowie krajowej stawki. Najlepiej statystyki wyglądają w Świętokrzyskiem i Kujawsko-Pomorskiem. Na czerwono świecą się natomiast województwa: zachodniopomorskie, pomorskie, wielkopolskie, opolskie, śląskie, podlaskie i lubelskie. Lekarze obawiają się, że do Polski powrócą choroby jeszcze do niedawna uważane za zapomniane.

– Więcej odry obserwujemy ostatnimi czasy, teraz ta błonica, do tego lokalne ogniska innych zakażeń. Myślę, że żyjemy jakąś głęboko zakorzenioną niechęcią do szczepień ochronnych, co też widać w kontekście zachorowań sezonowych m.in. grypy, gdzie nie jesteśmy w stanie przekroczyć kilkuprocentowych wskaźników, jeżeli chodzi o wykorzystanie szczepionek. Chodzimy, prychamy, kichamy i żadnych wniosków na kolejne sezony infekcyjne nie wyciągamy – wskazuje prof. Mania.

Dariusz Nowak

LICZBA ODMÓW SZCZEPIEŃ OBOWIĄZKOWYCH W 2023 ROKU Z PODZIAŁEM NA WOJEWÓDZTWA



GRAFIKA: NARODOWY INSTYTUT ZDROWIA PUBLICZNEGO

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

5 kwietnia, 16.00: „Shirley Valentine”; 5 kwietnia, 16.00, 6 kwietnia, 12.00: „Smok, który mieszka w szafie”; 6 kwietnia, 16.00: koncert finałowy 3. Konkursu Piosenki Literackiej im. Piotra Machalicy; 8-10 kwietnia, 11.30: „Casting”; 8-9 kwietnia, 19.00: „...więc to już wszystko?”; 10-11 kwietnia, 9.30, 11 kwietnia, 11.30: „Niezwykłe odkrycie papugi”; 11 kwietnia, 19.00: „Pralnia”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

4, 9 kwietnia, 10.00, 10 kwietnia, 11.00, 11 kwietnia, 12.00: „Ferdynand”; 4 kwietnia, 19.00, 5 kwietnia, 18.00: „My i oni”; 6 kwietnia, 18.30: „Nienasyceń”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

7 kwietnia: wystawa „Ubierz się w sztukę” – filc, tworzywo, które daje nieskończenie wiele możliwości; 8 kwietnia, 15.30: „Coś niczego? Nic prostszego. Kurczak z jajka” – warsztaty dla dzieci od 7. roku życia, obowiązują zapisy, tel. 95 727 80 61; 10 kwietnia, 17.00: spotkanie z **Antoniną Tosiek**, autorką książek „Storytelling”, „Zertwy”; 11 kwietnia, 10.00: konferencja naukowa „Osadnictwo po II wojnie światowej. Perspektywa regionu lubuskiego”.



Biblioteka w Zielonej Górze

7 kwietnia, 17.00: spotkanie z pisarką i malarką **Anną Stańczyk** (świetlica w Nowym Kisielinie); 9 kwietnia, 17.00: „Dźwięki z całego świata” – spotkanie z podróżnikiem i kolekcjonerem dzwonek z całego świata **Marianem Łysakowskim**; 10 kwietnia, 18.00: „Wilkołaki z Zielonej Góry” – towarzysząca gra typu social deduction, w której mieszkańcy historycznej Zielonej Góry zmierzają się ze zdradą w szeregach, zapisy tel. 68 45 32 615.

Filharmonia Zielonogórska

4 kwietnia, 19.00: inauguracja festiwalu Muzyka bez Granic – koncert symfoniczny.

Izba pełna tradycji

W Lubuskiem słyszymy, że w naszym regionie każdy jest skądś. Jednak w Dąbrówce Wlkp. wszyscy są stąd, nawet jeśli przyjechali z innych regionów Polski. Tradycja, duma i przeszłość spotykają się w miejscowej izbie pamięci, która właśnie obchodzi 60. urodziny.

Gdy ze sceny padła prośba o powstanie z miejsc i zespół Dąbrowszczanka zaśpiewał swoją pieśń, goście spoza Dąbrówki Wielkopolskiej poculi się nieswojo. Hymn? Czy? Okazuje się, że to wybrzmiał Hymn Rodła. To pieśń tzw. Polactwa Walczącego, śpiewana na uroczystościach i zjazdach Związku Polaków w Niemczech.

Znak rodła ozdobił scenę, która znajdowała się w szkole Pomnik Rodła. Stąd nic dziwnego, że izba pamięci znalazła tutaj swoje miejsce. Nic też dziwnego, że urodzino-wa widowia przypominała zgrupowanie zespołu folklorystycznego. Bardzo wiele osób przyszło w regionalnych strojach. Jak zgodnie podkreślano, izba pamięci jest pomostem, który łączy przeszłość i przyszłość.

– Zgromadzone tu pamiętki to nasza tożsamość, tożsamość ludzi, którzy przez 170 lat pod zaborem pruskim zdołali utrzymać mowę, tradycję, kulturę, stroje – mówi **Benedykt Kugiel**, przewodnik oprowadzający po izbie. – Ta wytrwałość ludzi, którzy nawet w dobie II wojny światowej potrafili przeciwstawić



Podczas spotkania obowiązywała tradycyjna elegancja...

się tak silnej presji... Jednym z symboli jest dla mnie postać niemieckiego księdza Leona Bindera, który po przybyciu do Dąbrówki zorientował się, że jeśli nie nauczy się polskiego, straci wiernych. Nauczył się, spolszczył się i zapłacił za to pobyt w obozie koncentracyjnym.

Gospodarzem spotkania był **Marek Pych**, społeczny opiekun izby pamięci. To on sprawił, że – cytując fachowców – Izba Pamięci w Dąbrówce nie musi wstydzić się konfrontacji z muzeami. Jednak okazuje się, że przywdziewając

tutejszy strój, stroi się w cudze piórka.

– Rzeczywiście jestem storniozmem, czyli obcym – mówi ze śmiechem **Pych**. – A sprawiła to miłość. Najpierw zakochałem się w dziewczynie z Dąbrówki, a później w tradycji tej niezwykle miejscowości, w tych ludziach. Tutaj poznałem prawdziwy sens słów patriotyzm, ojczyzna.

Zazwyczaj izby pamięci w mniejszych miejscowościach traktowane są jak ubodzy, bardzo ubodzy krewni muzeów. Krótki spacer po izbie sprawi, że zrozumiemy jej fenomen. Po

pierwsze tutaj widać ciągłość i następstwo pokoleń. Po drugie nowoczesność. Wykorzystano tu niebanalne rozwiązania multimedialne.

– Zapewniam, że każdy, kto tutaj przyjedzie i spodziewa się większego schowka na szczytki, bardzo się zdziwi – zapowiada **Małgorzata Bukiel** z Instytutu Zachodniego w Poznaniu. – To, co zrobiła lokalna społeczność, to coś niesamowitego. Bardzo profesjonalna ekspozycja, która niczym machina czasu prowadzi nas przez dzieje regionu, ale i pozwala budować poczucie tożsamości.

Na spotkaniu stawili się wicemarszałek lubuski **Grzegorz Potęga** i **Zbigniew Kołodziej**. Obaj pogratulowali konsekwencji w pielęgnowaniu tradycji i udoskonalaniu treści tej niezwyklej lekcji historii.

Lekcja została przyswojona idealnie. Rozmawialiśmy z grupą młodych ludzi, odzianych w tradycyjne stroje. Dla nich ludowy uniform i instrumenty w dłoniach to powód do dumy. Z reguły zamiłowanie do zwyczajów, stroju, mowy odziedziczyli po rodzicach i dziadkach.

Dariusz Chajewski

O Chłopcu, Świetliku i Smoku, czyli rzecz o oswajaniu naszych lęków

Jak oswoić lęk przed ciemnością, który pod postacią smoka zamieszkał w naszej szafie?... Scenariusz do najnowszej premiery Lubuskiego Teatru dla małych widzów napisało samo życie.

– Nasze dziecko boi się ciemności i z tego powstała ta bajka, żeby odpowiedzieć na pytanie, jak rozwiązać ten problem – mówiła przed premierą **Anastasia Shcherbyna**, która razem z mężem **Oleksandrem** wyreżyserowała spektakl „Smok, który mieszka w szafie”.

Anastasia i Oleksandr to artyści z Ukrainy, którzy pracują w Lubuskim Teatrze. Na razie pełnią rolę inspicjentki i oświetleniowca, ale złożyli projekt w konkursie na scenariusz i realizację kameralnego spektaklu lalkowego dla dzieci, ogłoszonego w ramach programu Przestrzenie Sztuki. To właśnie ich pomysł został laureatem konkursu i 30 marca odbyła się premiera ich autorstwa.



Spektakl przeznaczony jest dla dzieci od 4. roku życia

To historia o Chłopcu – celowo bohater nie ma nadanego imienia, żeby jego postać była jak najbardziej uniwersalna – który, jak wiele dzieci, boi się ciemności... – W sumie ta ciemność nie jest taka straszna, straszne jest tylko wyobrażenie, które mieszka w głowie – tłumaczyła reżyserka, która przygotowała także choreografię. – Żeby dzieci, które przyjdą na tę bajkę, już po zejściu z widowni, więcej nie bały

się zostawać same w pokoju, nie bały się ciemności.

Stare tornistry, pluszowe misie, kufry, figurki dziadka do orzechów, piękne obrazy – przenosimy się do pokoju dzieciennego, który jest trochę jak z epoki wiktoriańskiej, a trochę z baśni. Historia mogłaby się zacząć od słów: dawno, dawno temu był sobie mały chłopiec... Bajkową scenografię pokoju dzieciennego wyczarował **Adam Łucki**, który – jak przyznał – chciał, aby ten świat był trochę niepospolity, czarowny.

Nawet jeśli nasze pociechy nie boją się ciemności, warto wybrać się do Lubuskiego Teatru, żeby zanurzyć się w pięknym, wewnętrznym świecie Chłopca, by razem z nim walczyć z potworami kryjącymi się w szafie... I mali, i duzi widzowie często mierzą się z różnymi lękami, które mieszczą w naszym pokoju.

Iwona Kusiak

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Rajstopy antystresowe

Mikroirytacje to jak alergeny – pojedynczo są ledwo zauważalne, ale kiedy się nagromadzą, pojawia się reakcja. Im częściej jesteś na nie wystawiony, tym większa szansa, że dojdzie do nerwicowego wstrząsu anafilaktycznego. Podobnie jak w anafilaksji, istnieją awaryjne środki zaradcze. Taką epinefryną może być na przykład eska-pada do sklepu, który z przodu ma Ross, z tyłu mann, a w środku kobietę z problemem zakupowym. Takie rozwiązanie może i nie jest najbardziej efektywne, ale chwilowo śwędzi jakoś mniej. No i przy-najmniej nie ma się rozdwojonych koń-cówek. Reakcja odpuszcza wtedy wprost proporcjonalnie do zmniejszającej się kwoty na rachunku osobistym.

I o dziwo, można znaleźć remedium de-dykowane specjalnie irytogenom. Relak-sująca maseczka w płachcie, lawendowy spray na poduszkę, antystresowe sole do kąpieli. Drogeria doskonale wie, za którą strunę pociągnąć. Czy to działa? Nie wiem. Ja tam zwykle idę po ma-kijaż bojowy, żeby w sposób kontrolowany wystawiać się na irytanty w dawkach niepowodujących natych-miastowego wybuchu, aż organizm nauczy się z nimi walczyć.

Ostatnio, kiedy potrze-bowałam takiej terapii za-kupowej, wpadłam na coś,



co miałam za miejską legendę. Widzia-łam je wcześniej w jakimś archaicznym memie i nie sądziłam, że naprawdę moż-na posunąć się tak daleko. Tam, na lewo od pielęgnacji i na wprost akcesoriów do włosów, były one – rajstopy damskie z do-datkiem ekstraktu olejku z jaśminu. Opis na kartoniku leciał mniej więcej tak: bla, bla, dobroczynnie wpływającego na or-ganizm, bla, bla, i teraz najlepsze – działa antydepresyjnie, uspokajająco i odpręża-jąco. Najwyraźniej 20 denier w kolorze naturalnego beżu też może być lekiem na stres.

Nie chciałabym wyjść tu na hipokryt-kę – w końcu sama chodzę do Ross-Wal-Całą-Wypłatę-Manna. I wiem, że jak coś ma wzięcie, to się na tym zarabia. Akurat well-being, mindfulness i ogólne dbanie o swój dobrostan psychiczny są na topie, więc i marketing idzie tym tropem. Iryto-genów jest coraz więcej – presja kariery, nienajlepszy wpływ social mediów, kryzys relacji międzyludzkich, inflacja, hemoglobina, taka sytuacja.

W tym chaosie fajnie by-łoby wierzyć, że beżowy nylon z domieszką jaśmi-nu faktycznie redukuje stres – ale jeśli to działa, to chyba tylko dlatego, że człowiek się śmieje, za-miast się denerwować.

● gdzie Bóbr do Odry

Mundur to rozwój

Krosno Odrzańskie zawsze było miastem wojskowym. Można za-krzywiać rzeczywistość, zaprze-czać historii, ale wojsko było w tym pięknym mieście zawsze. W ostatnich latach padł strach na militarne struktury. Dwa lata temu zlikwidowano 44. Wojskowy Oddział Gospodarczy i oznaczało to likwidację 300 etatów. Okazuje się, że kil-kaset miejsc pracy powstanie, bo do nado-drzańskiego miasta przenosi się 11. Pułk Logistyczny.

Cieszą się nie tylko radni, burmistrz, ale też mieszkańcy. Wiadomo – nowe etaty to nowi ludzie, większe wpływy do budżetu, rozwój lokalnych firm i zwiększony popyt w gminie, która zмага się

z problemami demograficz-nymi. W zeszłym roku w Krośnie Odrzańskim urodziło się raptem 75 dzieci, a liczba mieszkańców zbliża się niebezpiecznie do granicy 16 tysię-cy. Nowa jednostka to pobudzenie do rozwoju, a miejskie władze mają spore pla-ny: od budowy



Radostław Sujak

pływalni miejskiej, przez uruchomienie komunikacji międzygminnej po budowę nowych mieszkań i remonty dróg.

Obecność wojska to także bezpieczeń-stwo, prestiż i tożsamość. Krosno Od-rzańskie znów może być z siebie dumne – nie jako sypialnia województwa, ale jako miejsce z potencjałem, energią i przyszło-ścią. Bo mundur to nie tylko tradycja. Mundur to rozwój, stabilizacja i nadzieja na to, że młodzi ludzie znów będą chcieli tu żyć, pracować i zakładać rodziny. Co istotne, 11. Pułk Logistyczny jest zainte-resowany pozyskiwaniem nowych kan-dydatów do służby wojskowej i już rozpo-czął kwalifikacje.

Być może to zbieg okoliczności, ale właśnie ogłoszono rok 2025 rokiem Bo-leśława Chrobrego, którego koronacja na pierwszego króla miała miejsce dokładnie 1000 lat temu. To właśnie też z obecnością wojów Chrobrego związana jest pierwsza piśmienna wzmianka o Krośnie Odrzań-skim z 1005 roku.

Biorąc pod uwagę coraz to większe środki przeznaczone przez nasze pań-stwo na obronność, trzeba się cieszyć, że mundur wraca do gminy. Krośnieński mundur.

● zakola i meandry

Andrzej Flügel

Klakier

Pan Bogdan, kiedy słyszy, co wygaduje dzisiejsza opozycja, dochodzi do wniosku, że oni już dawno przekroczyli li-nię, której uczestnicy życia politycznego nie powinni przekraczać. Ona w naszym kraju niebezpiecznie się przesu-wa. Na razie jeszcze nie doszło, tak jak w kilku egzotycznych krajach, choć też zdarzało się w Europie, do bójk w par-lamencie, ale kto wie, co nas jeszcze czeka.

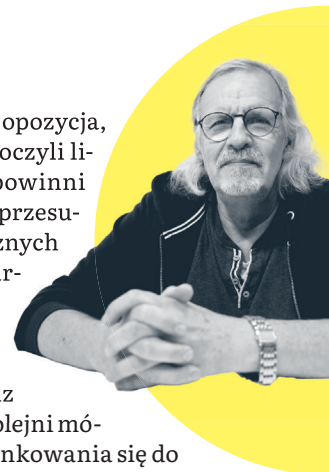
Najgorsze jest to, że kiedy ktoś wyskoczy z jakimś głupim i niegodnym tekstem, spora część albo go popiera, albo uważa to za coś normalnego. Inni zaraz przywołują jakieś głupstwa sprzed lat konkurencji. Kolejni mó-wią, że tak by się nie zachowali, ale odmawiają ustosunkowania się do tego, co powiedział partyjny kolega. Jeszcze inni, i to jest dopiero ciekawe, oświadczają, że nic nie słyszeli, o niczym nie wiedzą, więc nie mogą oceniać.

Ten wariant zastosował ostatnio prezes Jarosław, pytany, co sądzi o tym, że jego kandydat na prezydenta pod pseudonimem napisał książkę o znanym gdańskim gangsterze. Przed kamerami wystąpił zamaskowany i chwalił dzisiejszego kandydata na prezydenta, czyli samego siebie jako inspiratora powstania owej książki.

Trzeba przyznać, że coś takiego to wielkie nowatorstwo i coś, co nie każdy wy-myśli. Być klakierem dla samego siebie, ale nie tak tradycyjnie, z namówieniem ko-goś, by chwalił i mówił, że ta książka to wielkie dzieło, to jest dopiero coś! Zadziałać tak wprost, na bezczela, po prostu wejść do środka razem z futryną. A co?

Może właśnie taki człowiek powinien być nowym prezydentem? Nie jakiś mię-czak, mameja, maruda i panikarz, tylko, jak to mówią, chłop z jajami, były bok-ser, człowiek znający półświatek i jego zasady i jednak naukowiec. Kraj potrzebuje przecież twardej ręki. Kandydat PiS z jednej strony nie jest miłośnikiem, a z drugiej zaspokaja patriotyczno-religijne uniesienie prawej strony. Jak wygra, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego zrobi starego przyjaciela o pseudonimie Wielki Bu, w biurze prasowym zatrudni dziennikarzy, którzy robili z nim ten wywiad, w którym pod pseudonimem chwalił samego siebie, kilku kolegów ze starych czasów, kiedy stał na bramce w gdańskich klubach, uczyni doradcami i już mu nikt nie podskoczy. Z pewnością nie da sobie, tak jak poprzednik, wyrwać z pałacu skazanych i przez siebie ułaskawionych.

Może kogoś takiego nam potrzeba?



● do dechy

Dariusz Chajewski

Wielkie zęby wilka



Zaczęło się od słów. „To psy, nie ludzie”; „Musimy zwalczać ich jak Hitler żydów”; „Polej benzyną i podpal, będą mogli szybko spotkać Allaha” – kilka lat temu podobne wpisy zalały Facebooka mieszkańców Birmy, czyli według obowiązującej nazwy Mjanmy. Posty te nawoływały do przemocy wobec muzułmańskiej mniejszości Rohindżów i według ONZ odegrały „decydującą rolę” w ludobójstwie, które nastąpiło. Niemal 700 tysięcy muzułmanów zostało zmuszonych do ucieczki, kilka-naście tysięcy straciło życie w pogromach, masowych gwałtach i puszczaniu z dymem wiosek. Jak ustalono, inicjatywa tej kam-panii leżała w rękach przedstawicieli rządzącej tym krajem junty. Facebook przyznał później, że nie blokował fake newsów i mowy nie-nawiści dość szybko. Mimo to w styczniu 2025 roku szef Facebooka Mark

Zuckerberg ogłosił ograniczenie weryfikowania faktów na platformie i przy-znał, że będzie przez to „wyłapywane mniej złych rzeczy”.

Po tej informacji można gładko przejść do afery hejterskiej, Małej Emi i zorga-nizowanej grupy zajmującej się szkalowaniem prawników o – delikatnie mówiąc – odmiennych poglądach na temat sprawiedliwości. Zresztą o polskie przykłady ce-lowego pompowania ścieków w sieć nie jest trudno. Przykład Birmy pokazuje tylko, że nie chodzi tylko o smród, ale sterowanie społeczeństwem przy wykorzystaniu urzędzenia, które mamy w kieszeni. Przy pomocy informacji. Bo, niestety, znacz-na część użytkowników traktuje to, co przeczyta na ekranie smartfona, jak praw-dę objawioną, a ta treść, powielana przez łańcuch ludzi złej woli, którym ta wersja rzeczywistości pasuje, staje się jedyną prawdziwą. Za którą są gotowi nawet ginąć.

Śledząc to, co dzieje się w internecie, wiem, że w nasze życie, przy pomocy rozma-itych algorytmów, ingerują spece od marketingu. Niestety, wierzę też w manipula-cję przy pomocy kłamstw i półprawd podłych ludzi, majstrujących przy rzeczywi-stości, chcących wygrać wybory czy też wojnę. Stąd czytając rozmaite wiadomości, nie pytam o wielkie oczy i uszy, ale od razu szukam zębów. Zakładam, że na drugim końcu nitki w tej sieci, nawet jeśli nie czai się wilk, to z pewnością stado hien.

czy wiesz, że...



FOT. WIKIPEDIA

... 5 kwietnia 1949 w Poznaniu zapadła decyzja o utworzeniu województwa zielonogórskiego (lubuskiego). Stwierdzono, że województwo poznańskie w ówczesnych granicach jest zbyt rozległe.



FOT. WIKIPEDIA

... Brody Żarskie są najmniejszym spośród 44 lubuskich miast. Liczą około 900 mieszkańców. Kolejna na liście jest Szlichtyngowa z nieco ponad 1,2 tys. mieszkańców.



FOT. POLSKA-ORG

... 9 kwietnia 1768 wytyczono plac pod szkołę ewangelicką w Zielonej Górze. 11 kwietnia zaczęto kopać fundamenty na placu budowy budynku szkoły i parafii. 2 maja 1768 roku został położony kamień węgielny...



FOT. GRZEGORZ WALKOWSKI

... Europejska Agencja Środowiska w 2019 roku oceniła wodę w tysiącach europejskich kąpielisk. Doskonale czysta była w jeziorach: Głębockie, Gibiel, Sławskie, Lgini Duży, Lipie, Lubikowskie.

Szkoła w Iłowej z nowym obliczem! Co zmieniła modernizacja za ponad 11 mln zł?

Kiedy wchodzimy do nowoczesnej szkoły, od razu widać różnicę. A szkoła w Iłowej to prawdziwa perełka po zakończonej gruntownej modernizacji. Po kilku miesiącach ciężkiej pracy 21 marca oficjalnie zakończono remont, który kosztował ponad 11,5 mln zł. Z tej inwestycji skorzystają nie tylko uczniowie, ale całe miasto.



Grzegorz Potęga, wicemarszałek województwa lubuskiego, który wziął udział w uroczystości, chwalił realizację projektu. Podkreślał, że te pieniądze to inwestycja w przyszłość dzieci, ale i całego systemu edukacji w regionie. Gmina Iłowa dołożyła do remontu około 7 mln zł, a 4,25 mln zł pochodziło z Rządowego Funduszu Polski Ład. Dodatkowo województwo wsparło projekt z funduszy unijnych, przekazując ponad 2 mln zł z RPO.

Nowa szkoła to nie tylko piękne mury, ale i lepsze warunki do nauki. Dzięki modernizacji uczniowie zyskali komfortowe, przestronne sale lekcyjne, a nauczyciele mogą pracować w nowoczesnym, świetnie wyposażonym obiek-

cie. Przebudowano nie tylko główny budynek szkoły, ale również salę gimnastyczną i stołówkę. Teren wokół szkoły został zagospodarowany – pojawiły się nowe chodniki, place, a także boisko wielofunkcyjne. Jest tu teraz miejsce do zabawy i aktywności na świeżym powietrzu – od siatkówki po piłkę nożną. Dla uczniów, którzy lubią rowery, zbudowano wiaty i stojaki.

Ale to nie wszystko. Zadbano także o wygodę i bezpieczeństwo. Dzięki nowoczesnym systemom wentylacji i rekuperacji, powietrze w szkole jest teraz świeże, a temperatura w pomieszczeniach idealna do nauki. Zainstalowano monitoring, co zwiększa bezpieczeństwo uczniów i nauczycieli. Na terenie pojawiła się

także siłownia plenerowa, a dla osób z niepełnosprawnościami przygotowano specjalne udogodnienia – pochylnie, szerokie drzwi, obniżone umywalki.

To wszystko jest efektem współpracy władz gminy, województwa i funduszy zewnętrznych. Burmistrz Iłowej Paweł Lichtański zaznacza, że modernizacja szkoły to tylko początek, bo cały projekt ma na celu tworzenie lepszych warunków do nauki w gminie.

– Niech szkoła dobrze służy uczniom, niech rozwija ich marzenia – mówił wicemarszałek Potęga, zachęcając dzieci do osiągania jak najlepszych wyników.

Kaja Rostkowska

Stawiamy na edukację przyszłości

Gościem studia LCI był dr Paweł Zapeński, dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze.

Rozmawiamy w trakcie dużej konferencji dotyczącej wczesnej edukacji w dobie zmian, edukacji wobec wyzwań przyszłości. Co oznaczają te hasła?

Oznaczają tyle, że edukacja jest pozostawiona od dłuższego czasu samej sobie. Zmienia się bardzo, bardzo wiele w świecie społecznym, zmieniają się trendy, zmieniają się technologie, a szkoła właściwie pozostawała taka sama przez wiele, wiele lat. Kolej na to, żeby szkołę reformować, zmieniać. Żeby ta szkoła rzeczywiście miała znamiona przyszłości. No i my, jako Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, chcemy to zmieniać i zapytać o to, jak to zrobić, wybitnych specjalistów.

Konferencja jest częścią dużego projektu „Profesjonalny nauczyciel. Kompetentny uczeń”. Jakie konkretne rezultaty jeszcze mogą wyniknąć z realizacji projektu?

Chcemy przede wszystkim edukować, pokazywać nauczycielom, że szkoła może być inna, i myślimy, że po realizacji tego projektu wiele pomysłów, które padnie i zostanie wdrożonych oraz zaakceptowanych przez nauczycieli, zostanie też zaimplementowanych do lubuskich szkół.

A jakie jeszcze kompetencje są kluczowe, jeśli chodzi o nauczycieli i uczniów w nadchodzących dekadach?

Przede wszystkim czasy, w których żyjemy, nie wymagają wiedzy książkowej, encyklopedycznej, bo to każdy z nas może uzyskać tu i teraz, może wpisać w wyszukiwarkę coś, co go interesuje, i uzyskać odpowiedź. Mamy różne czaty, GPT, sztuczną inteligencję i to jest na wyciągnięcie ręki. Natomiast kompetencją kluczową przede wszystkim – i to wynika z badań – którą należy rozwijać, jest krytyczne myślenie. Tego jeszcze maszyny nie umieją. To jest domeną człowieka. I to krytyczne myślenie, czyli zbieranie informacji, a później patrzenie na nie w sposób krytyczny i odnoszenie się do tego w inteligentny sposób, jest bardzo ważne. Kolejną kluczową kompetencją jest właśnie inteligencja emocjonalna. Tego też nie umieją czaty, tego nie umieją maszyny. To jest tylko coś, co człowiek może mieć.

A jakie kolejne działania będzie proponował Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli lubuskim nauczycielom?

Będą to bardzo liczne kursy doskonalące, ale też przewidujemy działania z zakresu tutoring. Będą także studia podyplomowe z zakresu coaching, wyjazdy do szkół, będzie to wsparcie metodyczne – taki objazdowy punkt metodyczny. Będziemy proponować nauczycielom konferencje, ale także wyjazdy rozwijające dla kadry kierowniczej.

Iwona Kusiał



Dziewczyny są niesamowite!

Trener: Miały wyjść i się bić

Koszykarki Polskiej Strefy Inwestycji Enei AJP Gorzów nie pękają w walce o finał ekstraklasy. W czwartym meczu ze Ślęzą Wrocław dokonały rzeczy wielkiej. Grając bez kontuzjowanych Diamond Miller, Rebeki Mikulašikovej i Emilii Kośli, zwyciężyły i wyrównały stan rywalizacji na 2:2.

Przypomnijmy, że po dwóch półfinałowych spotkaniach we Wrocławiu mieliśmy remis. W trzecim meczu, rozgrywanym już w Arenie Gorzów, Ślęza rozbiła Polską Strefę Inwestycji Eneę AJP 85:61 i była o krok od awansu do finału, bo rywalizacja toczy się do trzech zwycięstw. Do czwartego starcia gorzowianki przystąpiły rozbite kadrowo. Konia z rzędem temu, kto spodziewał się, że bez trzech zawodniczek z podstawowego składu wyrównają stan serii na 2:2. A jednak! Wynik 81:73 oznacza, że o tym, która drużyna awansuje do finału, rozstrzygnie piąty mecz – we Wrocławiu.

Dodajmy, że w czwartym spotkaniu najlepszy występ w karierze zaliczyła **Gabriela Lebiecka**. 22-letnia skrzydłowa zdobyła 18 punktów (4/5 za dwa, 2/4 za trzy, 4/5 za jeden) i dołożyła 4 zbiórki. A **Shatori Walker** i **Elena Tsineke** nawet na sekundę nie opuściły parkietu, obie grały przez bite 40 minut.

– Jestem bardzo dumna ze swojego zespołu. Pokazałyśmy ogromny charakter. Przed meczem trener powiedział nam, że idziemy na wojnę i rzeczywiście to była wojna. Walczyłyśmy, gryzłyśmy parkiet, mimo że po raz kolejny wystąpiłyśmy w osłabieniu. Bardzo się cieszę, że jedziemy na piąty mecz do Wrocławia – przyznała rozgrywająca **Wiktoria Kuczyńska**.

– Byliśmy zmuszeni dużo zmienić w naszej grze. Postawiliśmy na inne warianty defensywne i ofensywne i przyniosło nam to rewelacyjny efekt – skomentował trener **Dariusz Maciejewski**. – Ale faktycznie



Jestem bardzo dumny z dziewczyn – podkreślił trener **Dariusz Maciejewski**

odprawa dzisiaj była w większości motywacyjna. Polegała na tym, że idziemy na wojnę, że mamy szansę zdobyć ten złoty medal, nawet w osłabionym składzie, tylko musimy walczyć, musimy grać bardzo mądrze. I to dzisiaj było, i jestem bardzo dumny z dziewczyn, bo właściwie wszystko zrealizowały.

– Ale przede wszystkim punkt podstawowy był taki, żeby wyjść i się bić. I żeby coś takiego zrobić, postawiliśmy tym razem na tylko zdrowe osoby. I one dzisiaj zagrały po prostu rewelacyjnie, i zasłu-

gują na wielki szacunek, a młodzież – z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że była dzisiaj bardzo ważnym ogniwem – podkreślił trener **Maciejewski**. – Cieszymy się tym, że dokonaliśmy jednej z największych rzeczy w historii tego klubu i wyszarpaliśmy to zwycięstwo, walcząc i grając bardzo mądrą koszykownicę.

Decydujący mecz półfinału został zaplanowany na środę (2 kwietnia) we Wrocławiu.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Zastal przegrywa i wymienia

Seria siedmiu porażek i przedostatnie miejsce w tabeli ekstraklasy koszykarzy – tak wygląda sytuacja Orlenu Zastalu Zielona Góra siedem kolejek przed zakończeniem sezonu. Po przegranej 81:89 na wyjeździe z Kingiem Szczecin trener **Vladimir Jovanović** przekonywał, że jego zespół może pokonać każdego rywala w tej lidze, tylko potrzebuje jednego zwycięstwa, żeby uwierzyć w siebie. Ale fakty są takie, że Zastal ostatni raz cieszył się z triumfu dokładnie 25 stycznia. Ma tyle samo punktów, ile zamykający tabelę MKS Dąbrowa Górnicza, z którym zmierzy się już 6 kwietnia (na wyjeździe). W pierwszym meczu obu drużyn zielonogórzanie wygrali 86:73. Nietrudno sobie wyobrazić, w jakiej sytuacji się znajdują, jeśli w rewanżu polegą.

Tymczasem w zespole zaszły kolejne zmiany. „Maciej Żmudzki opuszcza Orlen Zastal Zielona Góra i przenosi się do Kinga Szczecin, natomiast w drugą stronę przechodzi **Szymon Wójcik**! Jest to transfer definitywny, a umowa z **Szymonem** obo-



Maciej Żmudzki w barwach Zastalu rozegrał osiem meczów, w których zdobył 9 punktów i zaliczył 8 zbiórek

wiązuje do końca sezonu 2024/25!” – to najnowszy komunikat klubu.

Wójcik grał w Zastalu w sezonie 2022/2023. Notował średnio 8 punktów i 3,8 zbiórek.

Szymon Kozica

Rozkład jazdy dla kibica



Żużel

Ekstraliga, 11 kwietnia: Stelmet Falubaz Zielona Góra – Orlen Oil Motor Lublin (18.00).

Koszykówka

Ekstraliga, 10 kwietnia: Orlen Zastal Zielona Góra – PGE Start Lublin (17.30).

Siatkówka

I liga, 5 kwietnia: Astra Nowa Sól – Anioły Toruń (18.00).

Piłkareczna

Liga centralna, 4 kwietnia: Rajbud Stal Gorzów – Nielba Wągrowiec (19.00).

I liga, 4 kwietnia: Olimp AZS UZ Zielona Góra – Real Astromal Leszno (19.30).

Piłkarnia

III liga, 5 kwietnia: Warta Gorzów – Pniówek Pawłowice (15.00), Lechia Zielona Góra – Carina Gubin (16.00); **6 kwietnia:** Odra Bytom Odrzański – MKS Kluczbork (12.00).

IV liga, 5 kwietnia: Sprotavia Szprotawa – Czarni Żagań (16.00), Stal Jasień – Odra Nietków, Stal Sulęcín – Syrena Zbąszynek, Dozamet Nowa Sól – Lubuszanie Drezdenko, Pogoń Skwierzyna – Victoria Szczaniec, Ilanka Rzepin – Lechia II Zielona Góra, Pogoń Świebodzin – Stilon II Gorzów, Dąb Sława – Przybyszów – Czarni Browar Witnica (wszystkie o 17.00); **6 kwietnia:** Warta II Gorzów – Promień Żary (11.00).

Centralna Liga Juniorów U-17, 6 kwietnia: Lechia Zielona Góra – FASE Szczecin (16.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 6 kwietnia: Stilon Gorzów – Stadion Śląski Chorzów (17.30).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę na szalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie przed weekendem publikujemy zaktualizowany terminarz.

Biegi

IX Niebieski Bieg – Rozumiem. Akceptuję. Jestem! w Gorzowie (1 km). 6 kwietnia, godz. 12.00, start i meta w parku Górczyńskim.

Bieg z okazji 360-lecia Grupy Saint-Gobain w Żarach (5 km). 6 kwietnia, godz. 13.00, start i meta przy ul. Szklarskiej.

Test Coopera w Słubicach. 8 kwietnia, godz. 17.05, stadion olimpijski przy ul. Sportowej.

XXIII Ogólnopolski Półmaraton Przytok. 12 kwietnia, godz. 11.00, start i meta przy Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii.

Kolarstwo

Piekło Przytoku (67 km). 6 kwietnia, godz. 11.00, start przy boisku w Janach, meta na drodze Jany – Przytok.



Aleksander Wostal z Zielonej Góry wygrał Półmaraton Świebodzi i Sulecha ze Świebodzina do Sulechowa. Wynikiem 1:13.47 poprawił siedmioletni rekord trasy. Ostatni kilometr pokonał w czasie poniżej 3 minut.

360 tys. zł dla siedmiu klubów

Po raz pierwszy w historii urząd marszałkowski zorganizował konkurs dla drużyn siatkówki, koszykówki i piłki ręcznej grających na szczeblach centralnych. Każdy zespół mógł ubiegać się o wsparcie na codzienne funkcjonowanie. W sumie 360 tys. zł powędrowało do siedmiu klubów. Do tej pory na tego typu pomoc mogły liczyć ekipy grające w najwyższych ligach.

– Już wcześniej konsultowałem ten pomysł. On wydawał się o tyle interesujący, że właśnie traciliśmy nieco z pola widzenia kluby grające na I- i II-ligowych frontach, a które reprezentują nasze województwo i ponoszą dość duże koszty związane z organizacją rozgrywek oraz wyjazdami. W związku z tym podjęliśmy rozmowy z klubami, one wykazały zainteresowanie, co pokazują złożone przez nie oferty. Wspieramy finansowo sporty drużynowe w regionie, zaliczając się do najbardziej popularnych dyscyplin, oglądanych przez rzesze kibiców – tłumaczy Grzegorz Potęga, wicemarszałek województwa lubuskiego.



Umowy zapewniające dotację podpisano w urzędzie marszałkowskim

Wkład w promocję regionu

O pieniądze mogły starać się wszystkie drużyny grające na szczeblach centralnych. Wyniki konkursu ogłoszono w marcu. W urzędzie marszałkowskim oficjalnie podpisano umowy z klubami. I tak np. 80 tys. zł powędrowało do piłkarzy ręcznych Stali Gorzów.

– Dla mnie ten pomysł jest rewelacyjny. Bardzo doceniam, że marszałek województwa zauważył nasz wkład w promocję regionu. Podróżujemy tak naprawdę

KTO DOSTAŁ PIENIĄDZ I ILE?

- MKSiT Astra Nowa Sól (siatkówka, I liga) – 80 tys. zł
- STS Olimpia Sulęcín (siatkówka, I liga) – 80 tys. zł
- Stal Gorzów (piłka ręczna, liga centralna) – 80 tys. zł
- UKS Trójka Nowa Sól (piłka ręczna, I liga) – 30 tys. zł
- TS Zew Świebodzin (piłka ręczna, I liga) – 30 tys. zł
- SKM Zastal Zielona Góra (koszykówka, II liga) – 30 tys. zł
- WKS Sobieski Żagań (siatkówka, II liga) – 30 tys. zł

po całej Polsce i do nas przyjeżdżają kluby z całego kraju. Warto pokazać, że Lubuskie jest warte zachodu. Cieszymy się z uzyskanej dotacji, bo ona naprawdę sta-

bilizuje finanse – przekonuje prezes klubu Przemysław Zatylny.

Władze lubuskich zespołów doceniły nie tylko fakt historycznego wsparcia. Wielu pre-

zesów ucieszyło przede wszystkim zapewnienie o zachowaniu takiej formuły pomocy w kolejnych latach.

– Na pewno jest to istotne wsparcie, które możemy wykorzystać na działanie, np. wynagrodzenie trenera, opłaty za salę, czyli bieżące koszty z kilku miesięcy. Podwyższy to nasze możliwości w kolejnym sezonie. Jesteśmy pozytywnie zaskoczeni konkursem. Jeżeli będziemy w stanie planować kolejne budżety, uwzględniając tę kwotę,

możemy skupić się na dodatkowych działaniach z korzyścią dla naszych zawodników – zapewnia Joanna Poradysz-Laśkiewicz, wiceprezes siatkarskiego WKS Sobieski Żagań.

Trampolina do kariery

W sumie pieniądze powędrowały do siedmiu drużyn. Łącznie 360 tys. zł.

– Zawsze dodatkowe środki są potrzebne. Mamy fajny projekt od czterech lat tej centralnej II ligi koszykówki, skierowany do naszej utalentowanej młodzieży, aby miała trampolinę do koszykówki zawodowej. Sprawdza się to dobrze. Nasi chłopcy po zakończeniu kariery młodzieżowej radzą sobie na boiskach I oraz II ligi. Konkurs jest bardzo dobrą inicjatywą – uważa Robert Morkowski, szef koszykarskiego SKM Zastal Zielona Góra.

– Do tej pory kluby, które otrzymały dotację w ramach konkursu, funkcjonowały i miały się nieźle. Mam nadzieję, że dzięki dodatkowemu wsparciu jeszcze bardziej podniosą poziom sportowy. Przecież o to nam wszystkim chodzi – podsumowuje Grzegorz Potęga.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Polska walczy o Euro. Decydujący mecz w Arenie Gorzów

11 maja 2025 roku w Arenie Gorzów odbędzie się niezwykle ważne spotkanie polskiej reprezentacji piłkarzy ręcznych. W ostatnim meczu grupowym eliminacji do mistrzostw Europy 2026 Biało-Czerwoni zmierzą się z Rumunią. Wynik tego spotkania może zdecydować o awansie Polaków na turniej finałowy, który rozegrany zostanie w Danii, Norwegii i Szwecji.

Wyjątkowe wydarzenie dla Gorzowa

Przed decydującym starciem szczypiornistów w gorzowskiej hali odbyła się konferencja prasowa. Udział w niej wzięli przedstawiciele Związku Piłki Ręcznej w Polsce, władz miasta oraz województwa. Marek Książkiewicz, członek zarządu ZPRP, podkreślił, że Gorzów stał się nowym miejscem na sportowej mapie Polski: – Mam nadzieję i wierzę w to, że po meczu w tej pięknej hali będziemy mogli cie-

żyć się z awansu do mistrzostw Europy.

Włodarze Gorzowa liczą, że mecz będzie sportową wizytówką miasta i przyciągnie kibiców z całej Polski. – Dla Gorzowa to bardzo wyjątkowe wydarzenie. Chcemy pokazać, że miasto Gorzów jest miastem sportu – mówiła na konferencji Izabela Piotrowicz, wiceprezydent miasta odpowiedzialna w magistracie m.in. za sport.

Reprezentująca Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego Natalia Burdz podkreśliła rolę samorządu we wspieraniu sportu: – Samorząd od lat wspiera sport, zarówno zawodników, jak i kluby oraz infrastrukturę. Jesteśmy dumni, że mamy swoją cegiełkę w organizacji takiego meczu u nas w regionie.

Święto piłki ręcznej

Przemysław Zatylny ze Stali Gorzów dodał, że klub cieszy się z wyróżnienia i planuje do-



Piotr Jędraszczyk, reprezentant Polski

datkowe atrakcje dla kibiców: – Jesteśmy dumni, że zauważono nas na arenie ogólnopolskiej i powierzono nam organizację tego spotkania. Chcemy, by było to święto piłki ręcznej w naszym mieście. Przy tej okazji zaplanowane są spotkania z kadrowiczami oraz mecz drużyny Stali Gorzów w lidze centralnej.

Portugalia już pewna. Kto drugi?

Po czterech kolejkach Polacy zajmują drugie miejsce w tabeli eliminacyjnej grupy 8. Mają za ledwie punkt przewagi nad reprezentacją Rumuni oraz trzy „oczka” straty do pewnych już awansu Portugalczyków. Biało-Czerwoni rozegrają jeszcze dwa mecze. Najpierw wyjazdowy z Izraelem, a potem z Rumunią w Arenie Gorzów. Kto, obok Portugalii, pojedzie na mistrzostwa, dowiemy się po ostatniej kolejce. Bilety na mecz już w sprzedaży!

Tomasz Pawłowski

FOT. PAWEŁ BEJNAROWICZ/ZPPAPPL